



FELIKS ZARĘBA

ur. 1920; Branewka

Miejsce i czas wydarzeń	Branewka, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, obrzędowość doroczna, praca na roli, żniwa, sierp, Krzemień, Godziszów, zwożenie zboża, dożynki, dożynek, Matki Boskiej Zielnej, gryka, reczka, owies, żyto, pszenica, jęczmień, wykopki

Żniwa

[We żniwa] [...] sierpem het żneło się. [...] u nas nie duże było pole, [...] było dwanaście morgów [...] i to sierpem [...] żyto i pszenica [...]. A potem jak już kosa, [...] taka płachta się zrobiło na kosie, [...] łuna tak robiła pokosy to już było lepi. [...] to nazywało tak [...], że płachtu kosi [...], a druga odbierała [...] to już było lży jak sirpem. A późni to już były kosiarki [...] konne [...], potem żniwiarki były, coraz lepi.

[...] nie odczuwało się tego, że tam się robi. [...] po później jak zwozili [...] z Krzemienia, z Godziszowa jechały furami, snopki wozili [...], śpiewały piosenki różne. Przez Braniewka [jechały] to przecież wiem. [Żniwa trwały] [...] przez jakieś dwa tygodnie [...]. To jak u kogo ni miał kto, to najmowali aby zrobić. Najmowali drugich ludzi [...] ji tyż wyźneli sierpami [...] wszystko.

[Na zakończenie żniw zostawiano się na polu tak zwany] [...] dożynek. Tak to czasami to kwiatków już się miał dożynać to z domu brały kwiaty wstawiaju to w tem. [...] het były dożynki i w Godziszowie, i wszędzie po wszystkich tych, gdzie tam kto już dożnuł to [...] postawił dożynek. A jak nie to z takich kwiatków polnych zrobili dożynek. A znów jeszcze upletły [...] z kłosów taki dożynek, to brało się do dum. Tak się [...] na trzy [...] splotło się z żyta i pszenicy. To brało się do dum na święcenie. Jak się potem święci ziola [...] na Zielna to i to się święciło [...]. I reczka, łowies, żyto, pszenica, jęczmień, to wszystko. [To nasienie wysiewane później było podczas pierwszych siewów]. [...] tera to ksiądz ma te nasienia [...] różne [...] żyto, pszenica, ksiądz ma. A dawno to tylko [...] z tych kłosów.

Jak kto miał dużo [...] żniwa to obiad nosili na pole. Na polu podwieczerek jadło się, bo długo by było do dumu [...]. I kopanie kartofli jak było to tyż my na polu jedli zawsze. Bo mniejszy dzień już potem [...] i przywoził [...] kawa, herbata [...].

Data i miejsce nagrania	2011-11-30, Branewka
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"